

ZIENNA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościelny 27 A

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnieniem do domu, na prowincji 14.000 mk. **CENY OGŁOSZEŃ:** za 1 wiersz milim. lub jego miejsce mk. 600. Ogłoszenia zagraniczne (za) okrętowych o 100 proc. drożej; cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk.; o poszukiwaniu pracy za wyraz 150 mk. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Rozgromienie banków spekulacyjnych

Zmniejszenie liczby banków dewizowych w Polsce

Będzie to dokonane rozporządzeniem p. ministra skarbu

(Telefonem z Warszawy).

Dowiedujemy się, że w myśl nawiązania naszego pisma, w ciągu dnia wczorajszego zostało podpisane przez p. ministra skarbu rozporządzenie w sprawie regulowania obrotu obcymi walutami i dewizami.

Na mocy tego rozporządzenia, pan minister skarbu upoważnił do handlu walutami obcymi i dewizami pewną ilość banków prywatnych.

Według naszych informacji, ministerjum skarbu upoważnił do tego handlu tylko nieznaczna ilość banków, pozostałym zaś odmówił tego prawa.

Czemu się równa złoty polski

Wyjaśnienie p. dyrektora departamentu kredytowego ministerjum skarbu

(Telefonem z Warszawy).

W związku z rozmaitością podawaną w prasie określenia wartości złotego polskiego, p. dyrektor departamentu kredytowego ministerjum skarbu, Stankiewicz, na zapytanie: „Czemu się równa złoty polski?” — oświadczył co następuje:

Ustawa z dnia 26 września 1922 r. określa wartość złoto jako równą 1/3100 kg. złota 900 próby. Oznacza to, że jeżeli w przyszłości bite będą złote monety złote, to mają one zawierać wskazaną wyżej ilość złota.

Niezależnie jednak od ilości kruszcu, zawartego w przyszłych monetach złotych, kurs złotego względem walut obcych może się wahać w mniejszych lub większych granicach tak samo jak przed wojną, gdy kurs pieniądza kształtował się w granicach 1 zw. punktów złotych, a nawet wybiegał poza te punkty, powodując przyplwy lub odpływ złota z danego kraju.

Obok zatem wartości złotej przyszłego pieniądza polskiego, istnieje będzie również jego kurs względem walut obcych.

Pomysł złoty polski i zamierzenia p. ministra Grabskiego wprowadzony zostaje na razie jako jednostka teoretyczna, przeto i kurs jej może

być tylko teoretyczny. Podstawą takiego teoretycznego kursu dla pożyczki złotej i dla zamierzonych obecnie skarbowych bonów złotych ma być kurs franka szwajcarskiego (jako jedynej pełnowartościowej monety o parytecie złoto) za pewien okres, poprzedzający termin płatności pożyczki względnie bonów. Ten sam sposób obliczenia złotego winien być zastosowany we wszystkich zobowiązaniach o charakterze długoterminowym. Jest to więc jedyny kurs złotego, stosowany obecnie w zobowiązaniach skarbowych.

Jednak w ustawie sanacyjnej przewidziany jest inny sposób obliczenia złotego. Zrobiono to dlatego, że nieuniknione znaczone wahanie kursów giełdowych franka musiałoby znaleźć swe odbicie w kursie złotego, co nie byłoby bynajmniej usprawiedliwione zmianami w wewnętrznej sile nabywczej marki polskiej. Dla tej przyczyny wskazane jest, aby dla bieżących (nie długoterminowych) transakcji złotych utrzymana została zasada kursu, opartej na pewnej równi cen towarowych, a nie na równi kursowej franka szwajcarskiego.

W ten sposób mieliśmyby dwa kursy złotego, które stopniowo zbliżałyby się i po pewnym czasie złyły w jeden.

Mamo, chleba! — wołają nieszczęsne dzieci

Magistrat warszawski głodzi dzieci!

Kiedy wreszcie zostanie położony kres tej skandalicznej gospodarce?

(Telefonem z Warszawy).

Dzieci, umieszczone przez Magistrat warszawski w zakładach wychowawczych i opiekuńczych — od szeregu dni przymierają głodem.

Od dziesięciu dni dzieci nie widziały chleba.

Oto są fakty, do jakich doprowadziła karygodnie lekomyślna gospodarka finansowa Magistratu. W szpitalach chorey zębna i głodują — dzieci, za których los odpowiedzialny jest zarząd miasta, żyją tylko zakupkami.

A przychodem Magistratu używa rozo

od tej odpowiedzialności najobciężniej w świecie; bezwzględnie zwała całą winę na rząd i na drożyznę i nie chce nawet rozważyć podsuwanych mu sposobów ratunku. Od paru miesięcy Magistrat prowadził niesłychanie wykretną grę z instytucjami społecznymi, w których umieszczone były dzieci warszawskie. Za dzieci te miasto obowiązało się płacić koszty utrzymania i to płacić je zgóry gotówką. Nie dość, że tym sposobem miasto pozbywało się kłopotu i troski o wychowanie swych dzieci,

zwalało na barki stowarzyszeń społecznych,

ale uczyniło wszystko, by podkopać egzystencję i działalność tych zakładów. W niektórych z nich ilość dzieci będących na utrzymaniu Magistratu wynosi 75%, 60% i t. d. W zakładach „Koła Pracy Kobiet” na 423 dzieci jest 312 „magistrackich”. Biedne dzieci! Jakże o nie dbali ołcowie miejscy!

Przedewszystkiem od szeregu miesięcy nie płacili nietylko zgóry, ale

nie płacili wogóle gotówką.

Przesyłali zakładom swoje czeki, realizowane z dwu- i trzymiesięcznym opóźnieniem. Przy ewentualnych wpłatach, Magistrat własnych swych czeków nie przyjmował.

Nadsyłane rachunki regulowane były po paru miesiącach. Dodać należy, iż Magistrat płacił za utrzymanie dzieci znacznie mniej, niż wynosiły rzeczywiste koszty. Teoretycznie w styczniu opłata ta miała wynosić po 1.500 mk. dziennie od dziecka, gdy utrzymanie w zakładzie kosztowało przeszło dwa razy tyle.

Niedołostwo Magistratu

wtrąciło instytucje opiekuńcze w krytyczne położenie. Dzieciaki są głodne, łąda chwila za braknie najniezbędniejszych produktów, a wysiłki kierowników nie mogą sprostać katastrofie.

W tej tragicznej sytuacji instytucje opiekuńcze, nie doczekawszy się niczego od Magistratu, zwróciły się do rządu z prośbą o pomoc. Sprawa ta stała się już przedmiotem narad rządowych. Oby została załatwiona pomyślnie i jak najprędzej.

Jeszcze jedno oskarżenie, jeszcze jeden powód więcej, by wreszcie położony kres ruinującej gospodarce obecnego Magistratu, dla którego nawet humanitarne zobowiązania nie istnieją i który obojętnie patrzy na nędzę swych nieszczęśliwych pupilów.

Mina w poniedziałek lub wtorek będą już czynne

Cieszcie się, chorzy w szpitalach!

(Telefonem z Warszawy).

W ostatniej chwili dowiadujemy się „Dziennik”, że kina zostaną uruchomione w ciągu najbliższych dwóch — trzech dni.

Jeszcze kilka narad, jeszcze trochę targów i podwoje sal kinowych w poniedziałek lub

wtorek staną otworem dla licznego rzesz spragnionych od dawna godziwej rozrywki.

A kasa magistratu znowu go stanie zasilona gotówką. — nie szczęśliwi chorzy nie zostaną wyrzuceni na bruk.

Od zielonego stolika do pryczy więziennej

Karjery oszustów z intendentury

Paszkowski — szuler, Heyn — pogrobowiec okupantów

(Telefonem z Warszawy).

W uzupełnieniu wiadomości o bandzie szantażystów, którzy w mistrzowski sposób okradali systematycznie intendenturę, podajemy garść dalszych informacji.

Poza opisaną już wczoraj przestępstwa kryminalna Władysława Paszkowskiego, dodać trzeba, iż na bruku warszawskim cieszył się on sławą wirtuoza w grach hazardowych.

Początkowo gościnnie występował w eleganckich klubach, gdzie jednak pomano, iż grę w karty uprawia zawodowo, wobec tego pozbyto go się.

Wówczas począł odwiedzać pomniejszych klubów i wąpiłwej reputacji, a następnie, po ich wytepieniu przez organy bezpieczeństwa, przeniósł swoją działalność do t. zw. „klubów lotnych”, gdzie jednak fortuna nie zawsze mu dopisywała, a wtedy przedzierał się w doradce innych amatorów emocyj karcianych.

Inna zgola karjera życiowa obrał sobie przyjaciel Paszkowskiego, drugi wspólnik nadużyć w intendenturze, Heyn.

Do Warszawy przybył on z Niemiec wraz z okupantami i otrzymał posadę w tutejszym urzędzie pocztowym.

W tych to czasach Heyn zor-

ganizował na wielką skalę szmagiel środków żywnościowych do Niemiec.

Interes prosperował świetnie. Lecz po wypędzeniu z Polski Niemców łatwe, a nieuczciwa, zarobki urwały się.

Należało całą energię wyłożyć w innym kierunku. Mało, ale za to dobrane, towarzystwo Heyn — Paszkowski postanowiło poświęcić się handlowi.

Zawiazali formalną spółkę, przypuszczając do niej niejakiego Majewskiego.

Nowe przedsiębiorstwo handlowe otworzyło sklep z obuwem w Poznaniu.

Majewski był jednak dla spółki, do której przystąpił w tym czasie osławiony Eysmontt, nie wygodny. Postanowiono go więc za wszelką cenę pozbyć. Nie poszło to jednak łatwo i sprawa do dziś dnia nie jest rozstrzygnięta, znajduje się bowiem w sądach.

W międzyczasie Paszkowski i Heyn zawarli znajomość z właścicielami bydgoskiej fabryki wyrobów tytulonowych (Garbary 10) Romanem Skrzyneckim i Stefanem Korsakowskim, którzy obu aferzystów dopuścili do spółki.

Do dziś dnia spółka nie jest rozwiązana.

Wczoraj Dąbał wyjechał do Moskwy

Wraz z nim — 8 komunistów

Towarzysz komunistyczny b. poseł Dąbał, wraz z 9 innymi współtowarzyszami bolszewizmu w Polsce, wczoraj wieczorem opuścił Warszawę z dworca Wschodniego.

Z GIEŁDY

(Telefonem z Warszawy).

Papiery procentowe zaindebowane.	Beiza Jablokowcy 12300, 12350.
Akcje i waluty zagraniczne mocniej.	Polski 4900.
GOTOWKA	Warsz. Tow. H. i Zegl. 4000.
Dalery St. Złota 41500.	Polska Nafci 4800.
Fundusze sterlingi 200.000.	Częstochowa 195000.
Marki niemieckie 193.	Miechów 13000.
DEWIZY	Parowosy 13900, 13730.
Belgia 2360.	Częstochowa 109000.
Norw. 19714.	Modrzewów 70000.
New-York 41.000.	Ortwin, Karaitki 15730.
Paryż 2073.	Roba, Zielonki 22300.
Praga 1380.	L. Zieloniewski 9000.
Szwajcaria 8290.	Haberbusch 26350.
Wiedeń 64.30, 63.50.	Nabiel 17200, 17000.
AKCJE	Lenartowicz, br. Rybczy 5100.
Bank Dysk. Warsz. 39300, 38300.	Sila i Świtła 6800.
Bank Handlowy 49000.	Chodorów 46500.
Bank Kred. w W. 14300, 14300, 15000.	Gostawice 56000.
Bank Zw. Sp. Zarob. 18000.	Spisza 14400, 14550.
Bank Promocyj. War. 3200.	Polski 31000.
Bank Poln. Prom. w Lw. 3900, 3900.	Cieliszów 32000.
Bank Zjedn. Ziem Poln. 14200.	Norbła 19000.
Warsz. Tow. Fab. Cukru 148000.	
Państw. 10200, 10000.	
Przem. Drezna, i H. 9000.	
Warsz. Tow. Kap. Wodn. 149000, 153000.	
Warsz. Ros. i Leow. 62000, 61000.	
Litop. Ros. i Leow. 62000, 61000.	
Odzieżowicza 61000, 61000.	
K. Rudki i Ska 61000, 61000, 61000.	
„Starchowicz” 67000.	
„Syrenka” 120000.	
L. J. Barabowski 6100, 6200, 6000, 6100	

Nawet Anglja uznaje pretensje sowietów za bezpodstawne

LONDYN, 10. 3. — PAT. — Benar Law, odpowiadając w liczbie gmin na interpelacje, oświadczył, że otrzymał od rządu sowietów protest przeciwko uregulowaniu sprawy Kłajpedy bez udziału Rosji, uważa jednak, że ponieważ Kłajpeda nie

stanowiła przed wojną część terytorjum imperjum rosyjskiego oraz ponieważ Rosja nie położyła podpisu pod traktatem wersalskim, wobec tego rząd angielski uważa, że nie ma żadnej podstawy do interweniowania w tej sprawie.

Czy robi kto wreszcie porządek z Koncesjami inwalidów?

(Telefonem z Warszawy).

Posel dr. Polakiewicz służył do łaski marszałkowskiej wniosek nagły, wzywający rząd, aby w ciągu dwóch miesięcy przedstawił Sejmowi projekt noweli do ustaw o nadawaniu koncesji przy wszystkich monopoliach państwowych, któryby 1) zapewniał bezwzględnie pierwszeństwo inwalidom, wówczas, sierotom i emerytom państwowym. Koncesje te winny być niepozbawalne ani też poddawane osobom niepowołanym.

2) By w ciągu sześciu miesięcy dokonał rewizji wszystkich dotąd nadanych koncesyj.

3) By nowymi koncesjonarzami — emerytom przychodził z pomocą przy nadawaniu koncesyj i badł przez kredyt materialowy, jak to ma miejsce przy monopolu tytulonowym w Małopolsce, badł też przez udzielanie kredytów pieniężnych przez finansowe instytucje państwowe.

Nowy Szef biura historycznego

Pukł. szt. gen. dr. Kukiel opuścił to stanowisko

Donosiliśmy już, iż szefem biura historycznego Szt. Gen. został mianowany pukł szt. gen. dr. Kukiel Marjan, zastępczyni znany na polu historii polskowości w Polsce.

Stanowisko szefa Biura Historycznego ma objąć pukł. szt. gen. Stachiewicz Julian.

Znieważenie godeł polskich w Olsztynie

Niech się niemcy strzegą przed odwetem!

Brutalności nauczyliśmy się od nich

OLSZTYN, 9. 3. — (AW.). — Wczoraj „Dziennik” donosi, że Niemcy odwołali sprawę sądową z domu polskiej

agencji konsularnej w Olsztynie godła konsularnego, wysoko i silnie przymocowane

Po co pan Poincaré jedzie do Brukseli?

WIEJEN, 10. 3. — PAT. — Nest. Fran. Press donosi z Paryża

O podróży Poincarégo do Brukseli ma być definitywnie opracowany plan zawierający minimum warunków, jakoby uważano ostateczną Niemcom

gdyby kanclerz dr. Cuno oświadczył gotowość rozpoczęcia rokowań. Równocześnie mają być rozważane ewentualne nowe niezbędne zarządzenia represyjne, aby wyrzec dalszy nacisk na Niemcy.

Miljonówka

W czwartym dniu ciągania Miljonówki wylosowany został Nr.

4,721,503

Po zamknięciu kin — Zamknięcie restauracji

Dyrektor Magistratu warszawskiego chce obłożyć każde spożycie w restauracjach warszawskich 1-go i II-go rzędu podatkiem 20% na rzecz miasta. A chcąc ten swój wręcz potworny z każdego punktu wzięcia projekt pomalować na kolor moralizatorsko-umoralmający - społeczny oświadcza, że od 1-iej w nocy każde spożycie w restauracji będzie obłożone podatkiem 30%. Ma to niby wyglądać na walkę z obywatelstwem, na walkę z pijaństwem, na walkę z kuliastyką nocną. Pod płaszczykiem tej walki chce przemyśleć owe 20% podatku od każdego spożycia we dnie. Restauratorzy zapowiadają już dziś, że na wypadek, gdyby Rada miejska miała zamienić ów pomysł w uchwałę, a niedorzeczny zarząd na przenos obowiązków, oni natychmiast zamkną swoje restauracje. Frekwencja w nich bowiem obniżyłaby się tak dalece, że nie opłaciłoby się ich prowadzenie. Oświadcza nadto, że napoczeni smutnem Joświadczeniem, zrobionem przez właścicieli teatrów świątecznych, są przekonani iż bardzo przedko dygnitarze magistratu, już raz obśmieleni, poszliby na tej drodze dalej i z 20% ów podatek podnieśliby na 25%, na 30% i tak dalej aż do 100%.

Trzeba więc rozstrzygnąć dwa pytania zasadnicze. Po pierwsze, czy magistraty i rady miejskie mają prawo w ostatniej instancji bez zezwolenia Sejmiku i rządu nakładać podatek konsumpcyjny, boć takim jest podatek od spożycia, a następnie czy w czasach dzisiejszych, gdy skutkiem braku mieszkań setki tysięcy ludzi nie mogą pro wadzić swojego gospodarstwa domowego, jadenie w restauracji jest luksusem, zasługującym na obłożenie go podatkiem od zbytku. Gminy miejskie i wiejskie mają wprawdzie prawo nakładania danin publicznych na swoich mieszkańców. Te daniny są to dodatki do niektórych podatków państwowych, są to również samostanne podatki emi ne, wren cie onlaty i taksy. Lecz ważniejsze uchwały gmin nie w tych sprawach zależą od zatwierdzenia władz wyższych, a miejski i Sejmiku. Otoż jest rzecz ważna, niż wolać, czy gmina miasta Warszawy może samodzielnie nakładać wogóle podatek od spożycia potraw i alkoholiów, ponie waz są to źródła dochodu, za strzeżone dla państwa ustawą — teraz święto przez Sejm uchwa lona na nowo — o regulowaniu podatków wódcznych. Samo wolne obłożenie spożycia w restauracjach podatkiem czy obła ta konsumpcji ma do wysokości piątej części ceny sprzedanej zmniejszyć konsumpcję w Warszawie, a więc zmniejszyć dochody miasta, nawet wtedy gdyby restauratorzy nie wykonali swej groźby i nie zamknęli swych zakładów.

Władze rządowe zresztą w tym względzie muszą stanąć po stronie restauratorów, ale i publicznego konsumpcji. Dziś, jak widać, restauratorzy w Warszawie, a więc zmniejszają dochody miasta, nawet wtedy gdyby restauratorzy nie wykonali swej groźby i nie zamknęli swych zakładów.

Władze rządowe zresztą w tym względzie muszą stanąć po stronie restauratorów, ale i publicznego konsumpcji. Dziś, jak widać, restauratorzy w Warszawie, a więc zmniejszają dochody miasta, nawet wtedy gdyby restauratorzy nie wykonali swej groźby i nie zamknęli swych zakładów.

Władze rządowe zresztą w tym względzie muszą stanąć po stronie restauratorów, ale i publicznego konsumpcji. Dziś, jak widać, restauratorzy w Warszawie, a więc zmniejszają dochody miasta, nawet wtedy gdyby restauratorzy nie wykonali swej groźby i nie zamknęli swych zakładów.

O zwrot wkładów w rosyjskich Kasach oszczędności

Posiadacze wkładów odbywają pielgrzymki po ich odbiór

A tymczasem nieprędko to nastąpi

Z niekoniernie lekkiej reki jakiegoś choblika rozeszła się niedawno po Warszawie wieść, jakoby rząd sowiecki zgodził się wypłacić obywatelom polskim stosowne odszkodowanie za wkłady złożone przez nich w rosyjskich kasach oszczędnościowych.

Więści o tej decyzji zawiodły na szpalty prasy codziennej i oto w różnych pismach ukazały się o tej sprawie wzmianki, przycem różne pisma, różnie informowały o wysokości stawki przyznanej za jednego rubla przedwojennego, która według jednych zróżel określono na 5.000 mk., według innych na 10.000 mk., za rubla przedwojennego.

Rzecz prosta, tak przyjemnie brzmiąca wiadomość, wzbudziła jaknajwiększe zainteresowanie, wśród przelicznych posiadaczy wkładów oszczędnościowych, wdychających z ułasknieniem do otrzymania stosownego zwrotu.

I oto do biura Głównego urzędu likwidacyjnego przy ul. Foksal poczeli się zgłaszać ze stosownymi dowodami bardzo liczni posiadacze książeczek oszczędnościowych nietylko z Warszawy lecz i z prowincji. Zgłoszenia trwają w dalszym ciągu.

Jest to istna pielgrzymka, jeżeli nie po złote runo, to przynajmniej po złote ruble rosyjskie.

A nie brak przy tem i scen charakterystycznych, gdyż w nieskończenie długim ogonie nie brak ludzi, przyzywających z torbami i walizkami, w nadziei dorazić, wypchania ich markami.

Zdarzają się kłopotki, kłó 75 posiadając złożone w kasach większe wkłady przynoszą z sobą całe wory, tłomacząc:

— Przecie taka kupa papierków trzeba gdzie pomieścić.

Celem wyjaśnienia tej sprawy „Dziennik” zażądał informacji, z których wynika, iż tak dotąd, sorawa wypłaty wkładów oszczędnościowych stoi na martwym punkcie.

Nie ulega wątpliwości, iż wkłady oszczędnościowe w myśl zobowiązań rosyjskich be

da spłacone, aczkolwiek trudno ustalić obecnie według jakiej skali nastąpi przerachowanie.

Przed półtora rokiem mniej więcej, krążyły pogłoski, iż rząd rosyjski zamierza wypłacić około 50 marek za rubla, co oczywiście byłoby dotkliwą stratą dla posiadaczy wkładów oszczędnościowych.

Wobec ogólnego spadku marki suma powyższa wydaje się czemś nie do pomyślenia, stawałyby bowiem ona równoważnik jakiegoś nikłej drobniicy kopiejki.

Winna o tem pamiętać delegacja polska przy głównym Urzędzie likwidacyjnym, która wespół z delegacjami rosyjską i ukraińską tworzy tak zwana komisje mieszana rozrachunkowa.

Komisja ta w myśl umowy obraduje w Warszawie, a na czele delegacji rosyjskiej stoi poseł książę Oboleński.

Jak nam wiadomo, kwestja przerachowania do tej pory nie była poruszana.

Wozółe same prace komisji idą tempo, mimo nacisku, jaki w tym kierunku czyniła w ciągu roku ubiegłego nasza delegacja.

Działo się tak dlatego, iż delegacja rosyjska nieustannie w tym czasie pięturyła trudności, wynajdując różne przeszkody natury formalnej. To przewodniczący chorował np., to wyjechał, to znow listu zapraszającego nie otrzymał i t. d. i t. d.

Ostatnio podobno te metody sabotażowe złagodniały i w rezultacie zdołano nawet utworzyć kilka podkomisji.

Jak wiele jednak czasu upły nie zanim skryształizuje się coś konkretnego w tej sprawie?

Na to najważniejsze, obcho dzące dziesiątki tysięcy osób pytanie, odpowiedzamy:

— Trzeba uzbroić się w cierpliwość, a zaewne w końcu roku bieżącego może doczekamy się załatwienia tej sprawy.

Nie tak przedko zatem, ale skoro czekaliśmy tak długo i ten termin jest pożądany.

A może delegacja polska przy komisji mieszanej uczyni niespodziankę i wcześniej wydobędzie uwiezioną w niewoli rosyjskiej polską krawicę oszczędnościową.

K.

Urzednicy ministerium wyznań i oświecenia — Ku uczczeniu pamięci

prezydenta Narutowicza

Biblioteczka szkolna na Kresy Wschodnie

Celem uczczenia pamięci pierwszego prezydenta Polski, śp. G. Narutowicza, urzednicy ministerium wyznań religijnych i oświecenia publicznego złożyli w dniu wyprawdzenia zwłok prezydenta 385 400 mk do dyspozycji pana ministra oświaty na cele oświatowe

Za te pieniądze zakupiono biblioteczke szkolna w ilości 99 tomów i przesłano do kuratorjum wileńskiego z przeznaczeniem do jednej ze szkół nowoszczynych na kresach wschodnich w miejscowości, gdzie ludność polska jest w mniejszości.

Zjazd Kuratorów szkolnych w Warszawie

Zajmie się organizacją szkolnictwa

W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie Zjazd Kuratorów Okręgów Szkolnych, poświęcony omówieniu najważniejszych spraw z zakre

su organizacji szkolnictwa w Polsce. Zjazd ten jako ogólnopolski zajmie się przeprowadzeniem unifikacji w tej dziedzinie.

Ćwiczenia rezerwistów w Małopolsce Wschodniej

Termin ich został nagie odroczoney

1 WÓW 9 3 (AW) — Prze sumy) został termin powołania na 8 tygodniowe ćwiczenia rezerwistów 1895 - 1897 r. ew Lwowskiego. Zmiany nie odroczenie to odnosi się tylko do Małopolski Wsch., 9 3

Czy autor polski może wyżyć z pióra

Co mówi o tem prezes związku zawodowego literatów

Wizyta u znakomitego autora „Generała Barcza” Juliusza Kadena-Bandrowskiego

Znakomity autor „Wyprawy wileńskiej” i „Wiosny 1920 r.”, twórca mającego się w tych dniach ukazać na półkach księgarskich „Generała Barcza”, pierwszej powieści polskiej, osmtej na tle życia państwowego odrodzonej Rzeczypospolitej, Juliusz Kaden - Bandrowski, na poruszoną przez nas kwestję materialnego położenia literata polskiego i możliwość wyżycia z pióra dał nam następującą, ze wszelkim miar interesującą odpowiedź.

— Otwarcie mówiąc, ani prozator, ani poeta, czy to początkujący, czy też o wyrobionem nazwisku, z pióra wyżyć nie może. Trudno bowiem nazwać „wyżyciem” stale

przymieranie z głodem.

egzystencje opartą na pożyczkach i na zaliczkach, które spowodują, że autor polski prac swą sprzedaje zawsze na piąno.

— Autor polski, powiedzmy szczerze, żyje nie ze swej pracy, ale niejako ze sławy, która mu ta praca daje. Ta praca wytwarza mu kredyt, dzięki któremu ma z grzesnością lekarza, z grzesnością adwokata, z grzesnością билет do teatru, z grzesnością parę książek od księgarza, z grzesności ubranie na raty i t. d.

— Ile przynosi panu wydanie książki, jeśli można spytać? — Każde wydanie książki jest dla mnie właściwie ruina. Książka dobra

pisze się mniej więcej dwa lata, jeżeli wliczymy do pracy pisarskiej konieczną obserwację środowiska, wzmocnienie stylu przez odpowiednią lekturę i dużo, lecz niezmiernie ważny dla książki, okres korektur, który nie pozwala autorowi oderwać się natychmiast od wyczerpanego tematu i przejść do nowych prac.

— Tymczasem najlepsza umowa autora z wydawcą, nie daje dziś literatowi więcej, niż możliwość przeżycia ośmiu nie ściecy. Jak z tego pan widzi, każda książka przynosi autorowi

deficyt czterdziestu miesięcy nieopłaconych.

— Ile przyniesie panu „Generał Barcza”?

— Kalkulacja „Barcza” jest dla mnie może jeszcze bardziej innej książki. Mimo bowiem, że firma, w której wydaje ją nowa powieść, Towarzystwo

Wydawnicze „Igmis”, dała mi najwięcej, co przy dzisiejszej kalkulacji wydawniczej autor może otrzymać, to jednak ostateczny bilans książki wykazuje znaczną niewspółmierność między pracą, którą w nią włożyłem, a wynagrodzeniem, które można było uzyskać. Powieść ta, pochłonięła mi dwa lata pracy przygotowawczych i rok była pisana, natomiast ogólny jest bilans przynosi mi

dwie lata pracy bezpłatnej.

— Jakie jest, zdaniem pana, wyście z tego błędnego koła? — Na razie kwestji tej nie może rozstrzygnąć czytelnik polski, co byłoby najszsze. Paskarz książek nie kupuje, inteligent jest na to za ubogi! Wyście więc widze na innej drodze. Na zachodzie gawno już sprawę tę rozstrzygnęły bardzo rozumnie i pomyślnie rządy poszczególnych państw.

A więc

we Francji, Belgii, Holandii lub Anglii

istnieje cały szereg t. zw. kulturalnych posad, jak np. bibliotekarzy, szefów propagandy, konserwatorów, sekretarzy archiwów i t. d., na które nowoluje się ludzi pióra.

— Jako doskonalszych obserwatorów, używa się ich również w służbie dyplomatycznej, że wymienie tu Claud' - Chertona, Piotra Loti, Farrera i innych.

Poza tem rządy zachodnie umieją celowo pobudzać twórczość pisarską przez

fundowanie stypendiów

fundacji chętnych i gród literackich obcemu wych ciałokształt działalności pisarskiej rozciągając w ten sposób opiekę nad autorami i podtrzymując niejako każdy etap pracy i rozwoju pisarza przez państwo.

— Co zamierza Związek zawodowy literatów przedsięwziąć dla polepszenia losu pracowników pióra?

— Między innymi, Związek zwrócił się przez Sejm do rządu w sprawie emerytur dla zasłużonych pisarzy oraz ufundowania szeregu stypendiów.

— Prócz tego Związek rozpoczął prace nad opodatkowaniem wydawnictw klasyków polskich na rzecz pisarzy wsoł czesnych. Opodatkowanie takie przeprowadzili już czesi, gdzie odpowiedni wniosek rządowy uzyskał sankcje parlamentu.

Kłajpeda — za Wilno

Wynurzenie postę polskiego w Łotwie

„Przyznanie” Kłajpedy Litwie jest odpowiednikiem przyznania Wilna Polsce

WILNO 9. 3 (AW). Dzienniki wileńskie pomieszczają wywiad postę polskiego na Łotwie Juko-Markiewicz z dziennikarzami lotwalskimi w sprawie Kłajpedy i stosunków polsko-litewskich.

Przyznanie Kłajpedy Litwie jest odpowiednikiem (correlatif) przyznania Wilna Polsce. Okręg kłajpedzki zamieszkały jest w większości przez litwinów, chociaż niedość przyjaźnie witalnych okupację litewską, jednakoż od rządu litewskiego żądają, aby zjednać sobie ludność.

Wilno jest rejonem zaludnionym w większości przez polaków i dlatego powinno do Polski należeć i, o ile tylko interesy, jakie mamy w Kłajpedzie, zabezpieczone będą po przyłączeniu okręgu tego do Litwy, zniknąć winny ostatnie przyczyny zatargu pomiędzy Polską a Litwą.

Tylko od Litwy będzie zależał nawiazanie pomiędzy obydwojma państwami stosunków handlowych, pocztowych i kolejowych, przeciwko którym Polska nigdy nie miała.

Przeгляд prasy

KU LEPSZEMU.

„Głoda przestała pędzić w górę kursu dolara — stwierdza „Express Poranny” — kupcy hurtowi zaczynają swedna — jeszcze po dzisiejszych cenach, odrobnie obniżanych — wzbzywać się zmagazynowanych towarów.

„Trwałego zwrotu na lepsze należy oczekiwać dopiero za pięć do sześciu miesięcy. Niedaleka przyszłość pokaze, że zdrowia tkwi w nas więcej, niż sami sądzimy.”

„Robotnik” dowiadcze się, że „wobec nadmiernego wzrostu ceny jej w ostatnich czasach komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną wystąpił z nagłym wnioskiem o wstrzymanie wywozu jej zagranicę, który zagwione dziany został na koniec kwietnia.”

O ZGODĘ NAJTRUDNIEJ

„Półki t. zw. miernik złoty — pisze „Rzeczpospolita” — ma być tylko zabezpieczeniem stałości dochodów państwowych wobec chwycności waluty. Zgoda jest powszechna, ale gdy zamienia się on w istniejącą pojęciowo złoty polski obok istniejącej rzeczywiste marki polskiej, czyli gdy wkrocza w dziedzinę reformy waluty, zaczyna się rozbieżność zdań”

DR. SZACKI
CHOPONY sztu. gardła i nosa
BIALYSTOK, ul. Sienkiewicza 5
prajmuje od 9-1 i 4-7

Doktor M. Kanel
Specjalnie choroby weneryczne
ul. Sienkiewicza 51, przył. 4-7 w
Kobiele i dalsi 2-8 pp.

DR. NEUMARK b. ord. Pielio
Muszawskiego szpil wenerologicznej
Chor. wen. choro. i mocz. i
szp. choro. (235-914) od 10-11
2-8 po ul. Kilińskiego 26 11 m (u
Aleksieja), w Białymstoku.

Dr. Leon Kryński
spec. chor. weneryczne
(chor. i mocz. - szp. choro.)
Konsultacje ewel i pcheryza
prajmuje od g. 9-1 i 8-7 w
Białystok, Lipowa 33.

DR. GURWICZ Spec. chor. weneryczne
wenerologiczno moczopłciowe
Lecc. promieniami Rentgena.
Prajmuje od g. 9-1 i 4-8
Białystok, Lipowa 17.

Dr. M. Kancelson
choroby weneryczne i choro.
BIALYSTOK, Kilińskiego 8
prajmuje od 9-1 i 4-7
Telefon 245

Dr. Dawid Kagan
choroby dalsiej re. b. asystent kl
chorob dalsiej re. w Petersburg
Prajmuje od 11-12 i 4-8 wiece
BIALYSTOK, Zamieszka 3.

Maszyny do pisania „UNDERWOOD”
wszystkich rozmiarów zawano
na składzie i także dodatki do
maszyn, oraz reperacja i prze
robki maszyn.
Zygmunt Truzgo.
BIALYSTOK, Sienkiewicza 26 12
tel. 25.

Dentysta lekarz J. JOSEM
po powrocie znowil przyjeżdża
Warszawska 1 dom Trylicowej

Dr. J. Walewski
choroby weneryczne, choroby
wenerologiczne. (Konsultacje)
dwul i 4-8 w
Kysak Kociuski 2 Od g. 9-7 w

HURTOWO-DETALICZNY
Wielki wia, wódek i likierów
WOLF GRUDSKI
Białystok, Sienkiewicza 26 12, telefon 104
polem wazymis tupezo - wylizany - yhor win i wódek, starych
wys noszyh firm w-w-olizano, Szczecynskiego, Kaniarow
wiana, Gaudiego i in. ych na bardzo wygodnych warunkach
i po cenach dostępnych.

Kradzieże niekaralne

Jak się to jednak dobrze stało, że Wiktor Hugo, znakomity poeta i powieściopisarz francuski nie był obywatелеm Polski...
— Jeżeli kradzież, lub przywłaszczenie, dotyczące przedmiotu małej wartości, zostały spełnione z niedzy, sprawca może być uwolniony od kary.

przychylić się do mej prośby i wyda wyrok uniewinniający.
Na przemówienie powyższe replikuje prokurator, człowiek zony, lecz z tego gatunku, który mniema, że małżeństwo nie jest środkiem absolutnie uodporniającym przeciw pokusom.

Istnieją więc kradzieże niekaralne, a do tych w pierwszym rzędzie w myśl powyższego artykułu, należy naprzykład kradzież — całusa. Przy-
— Wysoki sędzie! Proszę o zastosowanie względem oskarżonego artykułu 23-go przepisów przechodnich, a to na następującej zasadzie, pocałunek jest przedmiotem nie tylko małej wartości realnej, lecz nawet ogółu jej nie posiada.

— Szanowny mój przeciwnik popełnia zasadniczy błąd, żądając zastosowania do oskarżonego artykułu 23-go przepisów przechodnich, bowiem ani obiekt skradziony nie może być uważany za przedmiot małej wartości, ani pobudka nie była symulowana przez oskarżonego niedza.

— Jeżeli chodzi o miejsce produkcji, to 84 procent ogólnej wytwórczości amerykańskiej przypada na Kalifornię. 12 na Nowy York i 4 procent na inne miejscowości.
Bardzo interesujące są cyfry, dotyczące się wozu i wy-

W roku ubiegłym produkcja filmowa pochłonęła około 200,000 milionów dolarów, zaś utrzymanie personelu zajętego przy fabrykacji kosztowało 75 milionów dolarów, licząc 1500 dolarów, jako przeciętny roczny zarobek pracownika fabrynego. Same kostiumy i budowle zużyte do zdjęć pochłonięły 50 milionów.
W ciągu roku ubiegłego wytwórczość amerykańskie wyprodukowały przeszło siedemset filmów większych, najróżnorodniejszej treści i tysiąc pięćset obrazów mniejszej objętości. Z tego obliczenia wynika, że

Miljard dolarów na usługach ekrana
Ne kosztuje film, kostiumy, budowle i personel kina

Will Hays, amerykański działacz filmowy, opublikował niedawno niezmiernie interesującą statystykę dotyczącą amerykańskiego przemysłu kinematograficznego. Według jego obliczeń, kapitał zaangażowany w wytwórczość kinematograficzną Stanów Zjednoczonych sięga zawrotnej ilości

1,000,250,000 dolarów.
W roku ubiegłym produkcja filmowa pochłonęła około 200,000 milionów dolarów, zaś utrzymanie personelu zajętego przy fabrykacji kosztowało 75 milionów dolarów, licząc 1500 dolarów, jako przeciętny roczny zarobek pracownika fabrynego.

Wyprodukowanie jednego filmu kosztuje przeciętnie 150,000 dolarów.
Jeżeli chodzi o miejsce produkcji, to 84 procent ogólnej wytwórczości amerykańskiej przypada na Kalifornię.

W Ameryce północnej jest 15,000 kinematografów z ogólną liczbą 7,605,000 siedzących miejsc. Z liczby tej dziewięć tysięcy teatrów świetlnych daje przedstawienia codzienne, tysiąc pięset 4 — 5 w tygodniu, 4,500 raz lub dwa razy na tydzień.

Jeżeli chodzi o miejsce produkcji, to 84 procent ogólnej wytwórczości amerykańskiej przypada na Kalifornię. 12 na Nowy York i 4 procent na inne miejscowości.

Przytem zupełnie inaczej do obu towarzyszy się zwracała, wyróżniając sąsiada z kanapki. Nagle, nie mogłem własnym oczom uwierzyć. Niezgrabny parobas wyciągnął rękę pod stołem i z całej siły uderzył rubasznie towarzysza pod bok, tak, że zaatakowany aż się skrzywił z bólu, zaciskając zęby.

Magistrat prowadzi gospodarke w najwyższym stopniu rabunkowa, nie licząca się ani z interesem powierzonej jej opiece ludności, ani z żadnymi względami.
Nieopłacone długi za pobrane w Wydziale Zaopatrywania węgiel wynoszą — jak głosi słubna fama — zgóra dwa miljardy marek. Wydział Zaopatrywania — instytucja użyteczności publicznej, przeznaczona do zwalczania drożyzny, pozbawia się środków obrotowych, tak niezbędnych na zakup artykułów pierwszej potrzeby.

Magistrat prowadzi gospodarke w najwyższym stopniu rabunkowa, nie licząca się ani z interesem powierzonej jej opiece ludności, ani z żadnymi względami.
Nieopłacone długi za pobrane w Wydziale Zaopatrywania węgiel wynoszą — jak głosi słubna fama — zgóra dwa miljardy marek. Wydział Zaopatrywania — instytucja użyteczności publicznej, przeznaczona do zwalczania drożyzny, pozbawia się środków obrotowych, tak niezbędnych na zakup artykułów pierwszej potrzeby.

Jak Magistrat rujnuje instytucje użyteczności m. ejskiej

Magistrat prowadzi gospodarke w najwyższym stopniu rabunkowa, nie licząca się ani z interesem powierzonej jej opiece ludności, ani z żadnymi względami.
Nieopłacone długi za pobrane w Wydziale Zaopatrywania węgiel wynoszą — jak głosi słubna fama — zgóra dwa miljardy marek. Wydział Zaopatrywania — instytucja użyteczności publicznej, przeznaczona do zwalczania drożyzny, pozbawia się środków obrotowych, tak niezbędnych na zakup artykułów pierwszej potrzeby.

Magistrat prowadzi gospodarke w najwyższym stopniu rabunkowa, nie licząca się ani z interesem powierzonej jej opiece ludności, ani z żadnymi względami.
Nieopłacone długi za pobrane w Wydziale Zaopatrywania węgiel wynoszą — jak głosi słubna fama — zgóra dwa miljardy marek. Wydział Zaopatrywania — instytucja użyteczności publicznej, przeznaczona do zwalczania drożyzny, pozbawia się środków obrotowych, tak niezbędnych na zakup artykułów pierwszej potrzeby.

Dwu zagniewanych championów
Jeszcze raz Carpentier contra Siki

Świat ma, widać, wciąż jeszcze zamale poważnych kłopotów, gdy od czasu do czasu wyszukuje sobie najmniejszą niedogodność, którą rozważa niezmordowanie po wszystkich piśmiech wszystkich krajów...
Minała sprawa zarczyn Polii Negri z Chaplinem, więc wyszukano sobie innych, bohaterów bezkresnego świata plotki. Przez rok cały debatowano czy Siki pobli Carpentiera, czy też ulubieniec Francji nie stracił mistrzostwa Europy w walce z murzynem z Benegalii

Zdawało się, że sprawa schodzi z porządku dziennego, gdy nagle dowiedzieliśmy się, że Carpentier nie chce zgodzić się z wyrokiem sędziów przyznającym tytuł championa murzynowi i wyzywa go znów do walki.
Tym razem nie będzie ona hymnami papierowa i ciosy wymierzone odbija się głośniejszą na fizjonomjach zagniewanych championów, niż w „opinji” świata.
Mecz zapowiedziany odhędzie się w Paryżu dn 9 września

Warszawa ubożeje
Mieszkańcy tłumnie zwracają się do Kasy Chorych o porady lekarskie

Ostatnimi czasy w Kasie Chorych m. Warszawy frekwencja osób, korzystających z porad lekarskich wzmożła się niesłychanie.
W dniu 9 b. m. liczba udzielonych porad dosięgła 12,000.
Dzieje się to, wskutek ogólnego zubożenia ludności Warszawy. Dawniej bowiem ludzie zamożniejsi, jakkolwiek opłacali składki na rzecz Kasy Chorych, nie korzystali z jej świadczeń. Udawali się oni przeważnie do lekarzy prywatnych. Dziś wskutek wysokich honorariów stało się to dla nich rzeczą niemożliwą, poza tem naj-

więcej ze świadczeń Kasy Chorych korzysta ludność żydowska.
Nadto specjalne komisje lotne wykazały, że mnóstwo osób zwraca się do Kasy o pomoc lekarską, chociaż do tego nie mają prawa.
Są to zazwyczaj pacjenci, wyposażeni w karty legitymacyjne, odstąpione im przez członków. Zniewała to lekarzy do skrupulatnego badania legitymacyj członkowskich, co z kolei wśród członków Kasy wywołuje niezadowolnienie, które częstokroć kończy się scysła z lekarzami.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.
ANONIMA
STRZEŻENIE POCZĄTKU POWIEŚCI
Dwa przyjaciele, kapitan Ross i malarz Jerzy Ostrowski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi usłyszeli krzyk, a w chwili potem widać w oknie twarz kobiety, wykrzykiwana operacją...
W świetle błyskawic, które Jerzemu ukazywały czarną damę dorożkarz spostrzegł tylko głębia i znowu nabrał otuchy. Niedługo to jednak trwało. Okropny wisk koci i dźwięk ryk ludzki, który jakby w odpowiedzi na tamten

rozbrzmiał, odjął na chwilę dryndziarzowi władzę w bacie i we wszystkich członkach.
Człeczyna, tak dumnie patrzący z wyżyn koźła na świat, skurczył się, zsunął z siedzenia i gdyby mógł narkalnie pod koła własnej dorożki.
Dopiero strzały Jerzego przywróciły mu przytomność, a z nią strach, a ze strachem i energią do ucieczki... Zawrócił konia i omal nie spadł z koźła: taki wymierzył pocziwie szkapenie cios, by ją skłonić do galopu. Ale mizerna imitacja konia sama też była w strachu i popłochu. Ten stan nerwów przeminał ją na chwilę znowu w świetnego ongi rumaka i pomknęła jak szalona.
Mimo jednak szybkość tych manewrów dorożkarz usłyszał jeszcze krzyk Jerzego, narodziła śmiertelnym przerażeniem, i w blasku nowych błyskawic ujrzał Ostrowskiego, leżącego już na ziemi. Ale ten widok bynajmniej nie dodał dorożkarzowi odwagi, owszem przyspieszył jeszcze tempo jego ucieczki...
Na fizykiej dopiero, gdy ujrzał pierwsze lampy gazowe, odetchnął, dostownie odetchnął po raz pierwszy, i strach go trochę opuścił... Koń jednakże galopował dalej i ledwo za Franciszkańską zdołał go ująć w cugle. Czas był też najwęższy, bo zjawili się skądś dwaj policjanci, których już szalony ped poprzedniej dorożki zadziwił.
— Stać! stać! — wołali...
Krótka była indagacja, i krótka narada policjantów. Jeden z nich pozostał na miejscu, drugi wsiadł do dorożki i kazał się wiesić do najbliższego komisariatu po pomoc...

W jakie pół godziny pedziły dwie dorożki, (jedną z nich, acz niechętnie była dorożka Jerzego) z kilku policjantami w kierunku cmentarza. Dzielni stróż bezpieczeństwa publicznego nie zważał na lejący strugami deszcz i rozszalała burzę, Rozumieli, że pomoc i śledztwo muszą być natychmiastowe...
Wręszcie dojechali do czwartej bramy Powazkowskiego cmentarza. Policjanci ze starszym przodownikiem na czele zaczęli poszukiwania przy pomocy latarek elektrycznych...
Nie znaleźli jednak ciała Jerzego w tem miejscu, które wskazał dorożkarz, jako miejsce upadku.
Szukali dalej.
W promieniu pięćdziesięciu i stu kroków. Bez skutku.
Ciało Jerzego zniknęło a wszelkie ślady splukal deszczem...
Przodownik postanowił przeszukać cmentarz. Na rozkaz jego trzech policjantów przelazło przez mur i zaczęli po drugiej stronie szukać śladów.
Przedziwne wrażenie czyniły te poszukiwania wśród grobów, w ciemnościach, przy wtórze nawałnicy, błyskawic i grzmotów...
Widać było tylko same błazące tu i tam słupki światła, pełzające po ziemi, przeskakujące zgnia za ścieżek na mogiły, lub unoszące się mocą tajemną w górę i szerokim kręgiem ślizgające się po pniach drzew. Chwilami zdawało się, że to jakieś płonące oczy usiłują przebić mrok. Im dalej wgląd cmentarza posuwali się policjanci tem bardziej tajemnicze wydawały się światła ich latarek, blask ich lamp i rza-

OBRAZKI DZISIEJSZEJ WARSZAWY

Trójca z „Polonii”

Przed kilku dniami zdarzyło mi się jeść kolację w „Polonii”. Naprzeciw mnie siedziało troje osób. Dwuch „onvch” starszy i młody i jedna „ona”. Ona siedziała obok młodego na kanapce, a starszy „on” z boku stołu.
Młodzieniec miał wygląd dżentelmena, inteligentne oczy i dość piękne maniery. Starszy jeżemość wyglądał mi tak dalece na parobka, że aż dziwbrał, skąd taki mógł się znaleźć w wykintym restauracji. Ciężka i niezgrabna figura, niskie czoło i nieociosane, grube ruczki, raziły prostactwem. Niewiasta była naprawdę piękna. Olsniwała jakimś niepospolitym wdziękiem, płynącym z prawdziwej mieszaniny prostoty, z czemś co nazywa się „wytwornością”.
Co chwila inny błysk oczu, inny rodzaj uśmiechu świadczyły o jej zdenerwowaniu. Przytem zupełnie inaczej do obu towarzyszy się zwracała, wyróżniając sąsiada z kanapki. Nagle, nie mogłem własnym oczom uwierzyć. Niezgrabny parobas wyciągnął rękę pod stołem i z całej siły uderzył rubasznie towarzysza pod bok, tak, że zaatakowany aż się skrzywił z bólu, zaciskając zęby. I równocześnie druga ręka wznosił, podniecony alkoholem, kieliszek, wołając: „No cóż, chyba wypijemy

zdrowie paannny Wandy”
Obaj stuknęli się kieliszkami. Tymczasem pani zarumieniła się, schylając głowę nisko, starała się ukryć swe zawstyżenie przed obecnymi.
I pili dalej, bawiąc się. Niestety, musiałem wyjść, nie zdoławszy rozstrzygnąć w jakim stosunku do siebie pozostaje cała ta trójca.
W kilka dni później, przechodząc przez jeden z targów, podszedłem do budki z nieczywym zmeconym widokiem świeżego chleba.
Za straganem, w chustce i ciepłym sweterze stała... panna Wanda.
Spostrzegła moje zdumienie i zapytała cicho: „Dlaczego pan tak patrzy?”
„Bo znam panią z „Polonii” i jest pan dla mnie zacądka.”
Panna Wanda uśmiechnęła się miłe.
— Niech pan nie myśli o mnie nic złego. Jeden z mych towarzyszy to mój ojczym, a drugi narzeczony. Trzeba znieść niejedno od ojczyma, ale to się skończy, jak Stasiak politechnice ukończy.
W tej chwili nadszedł ojczym i musiałem odejść.
Obiecałem sobie odwiedzić piękną pannę Wandę i zapisać się na to prawdziwe wesela z miłości na drużbę. (A).

Świecąca Niagara

Amerykański ósmy cud świata

Do niespokojnych głów amerykańskich wpadł pomysł, aby z największego wodospadu na świecie, Niagary, urządzić sobie ni mniej, ni więcej tylko iluminację. — iluminację jakiej dotąd nie było.
Nie wystarczyły im dotychczasowe projekty, by ten pięćdziesięciometrowy spad splecionych fal wzburzonej rzeki oświetlić za pomocą reflektorów elektrycznych. — ta niezwykła myśl wydała się amerykańkom zamale współczesna, zamale modern, zamale amerykańska.
Tym razem nie chodzi o to, by oświetlić Niagare, lecz by Niagara sama świeciła.
Naturalnie coś podobnego łatwo jest powiedzieć, lecz jakże trudno wykonać?!
Przecież szerokość wodospadu wynosi przeszło kilometr, ściśle obliczając 1,237 metrów a przez pięćdziesiąt metrów spadu stacza się w jednej minucie 425,000 metrów kubicznych wody lejącej wśród ogłuszającego szumu i huk w nieprzejrzana przepaść wirów i głębin.
Pewne towarzystwo amerykańskie złożyło szczegółowy plan, który projektuje

przewietlenie całego wodospadu na sposób gdzieś dotychczas niewidziany.
Według owego projektu cała kraweż koryta rzecznego, w miejscu, w którym się ono urywa i leci w bezdeń, tworząc pięćdziesięciometrowe uvisko, cały ten pas niejaką niewyższe piętro wodospadu, ma być ozdobione długim szeregiem lamp, przymocowanych za pomocą specjalnych kotwic do skalistego koryta, tak że lampy będą płońać obłazie ze wszystkich stron wody.
Umocowanie lamp, największa trudność tego nieprawdopodobnego przedsięwzięcia, jest tematem specjalnych konkursów inżynierskich i jest już pomyślnie rozwiązana.
Widowisko optyczne przewietnionej w ten sposób od zewnątrz Niagary, będzie ósmym cudem świata
a panorama nocna płońcego wodospadu stanie się, według przewidywań interesownych obywateli Nowego Świata, terenem niebywałych pielgrzymek turystów i podróżników całej kuli ziemskiej.

wraz ginał w czarnej otchłani nocy. Wręszcie i dzielnym poszukiwaczom zrobiło się nie swoje. Zblądził w labiryncie grobów i zaczął odwrót. Z prawdziwą ulgą odetchnęli, gdy znaleźli się znowu po drugiej stronie muru...
— I z tamtej strony niema śladów — młodo wali przodownikowi — wszystko zalane.
A jeden śmielszy natury, dodał: — Po nocy i w takim deszczu mogłaby szukać do maja... i nic nie znaleźć... Stuludzi trzeba do takiej roboty...
Przodownik zamyślił się. Przyszwalał w duchu rację słowom podwładnego.
Wtem odezwał się drugi policjant: — Dlaczego właśnie miałby ten gość przelazć przez mur i pchać się między nieboszczyków... Mnie się widzi, że on po prostu omdlał ze strachu, a jak go deszcz odcucił, drapnął do sił od tego sasiedztwa.
— A jeśli napadnięto tego jeżemościa i porządzone — rzekł przodownik mimowolnie wdając się w dyskusję...
— Tobymy go znaleźli — odpowiedział ten sam policjant...
— Tak, wszystko za tem przemawia — mówił głośnie do siebie więcej, niż do swoich ludzi przodownik — że istotnie jeżemość albo omdlał, albo tylko został trochę „przetraczony”. Gdy się pozbierał — zwiał. Może i miał powody nie pokazywać się policji — dokończ i pnamyście...
— Wracamy — zakomenderował.

Zasady i wyjątki.

Notatki i refleksje z obrad Sejmiku Białostockiego.

W odpowiedzi na wywód p. Inspektora Szkolnego (przeczytany przez nas w streszczeniu w numerze 47 „Dziennika” z dnia 8 bm.), dotyczący komasacji szkół i ustawowego planu rozbudowy sieci szkolnej, zabierali głos liczni mówcy. Pierwszy replikował deleg. p. Sanotyja-Lenczewski z Lenc, który zacytował szereg przykładów z praktycznego życia, będących jaskrawym zaprzeczeniem szablonowych programów. Regulaminowa odległość 3 km. może nie grać roli dla starszej i dobrze odzianej młodzieży, natomiast dla młodsza a przy tym uboga, dosłownie wyciuta z obuwia, zarówno w d. dzyste dni jesieni, jak w zimowe mrozy czy wiosenne roztopy ze szkół, oddalonych o parę kilometrów, przy najszerszych chęciach korzystac nie może. Dlaczego i początkujące kontyngenty szkolnego koniecznego uczelnia na miejscu. Szkoły wyższego typu, potrzebne dla starszej młodzieży, winny znajdować się w gmachach na wzór dawnych rosyjskich „wołosnych uczelnic”.

Deleg. Sebolewski popiera argumentację przedmówcy, polecając się na wieś Wasilków, która nie ma własnej szkoły i musi posyłać swą dźwiatwę do Jurowiec, odległych o 3 km. Z powodu braku obuwia małe dzieci nie korzystają z nauki.

Są zresztą wieś, niby oazy, rozrzucone w polach i lasach, np. Kopska, Kulikowska i in.

Tu p. Inspektor Szkolny wyjaśnia, że wieś te otrzymają własne szkółki i przytacza przykłady odwrotnej strony, Szacily, Obrubniki, Sokonie, Jurowiec i t.d., gdzie odległości są półkiłometrowe a spór o szkołę mimo to istnieje.

Deleg. Kolaszewicz solidaryzuje się z wywodami p. Inspektora.

Del. Szyszko interpeluje, dlaczego absolwenci 7-klasówki muszą składać egzamin wstępny przy przejściu do gimnazjum. Program nauk w szkole ludowej powinien być takim, aby ukończenie jej uprawniało do dalszych nauk bez osobnych egzaminów. Na to p. Inspektor oświadcza, iż szkolnictwo ludowe na razie wykazuje pewne braki z powodu niedostatku wykwalifikowanych nauczycieli. Z czasem szkół ten zostanie usunięty i wtedy egzaminy będą zniesione.

Po wyczerpaniu kwestji szkolnej, przyjęto szereg wniosków bez dyskusji (opodatkowanie rybołówstwa, kastracja zwierząt, rewindykacja kolejki wązkotorowej i jej taborów w Dojlidach dla powiatu, przydział wsi Zółtki i Czarnej i t. p.), poczem ustalono rygor za zwłokę w

niszczeniu podatku wedle następującego schematu: za 1-ty miesiąc 10 proc. nadpłaty, za 2-gi 15, za 3-ci 20 i za dalsze po 25 procent. Ponadto: przy przymusowej egzekucji doliczyć 10 proc. kosztów egzekucyjnych. Rygor ten przyjęto jednogłośnie, z uwagi na zaległość roczną w sumie 20,903,000 marek.

Del. Mierzyński dopatrzył się w tych zaległościach „wielkiego niedoświadczenia” administracji, p. Starosta wyprowadza jednak mówcę z błędu, przytaczając szereg przyczyn, a między innymi wyniszczenie przez wojnę pewnych okolic (Michałków, Gródek), gdzie sekwestrator jest bezsilny, wobec niedzy podatników. V takich razach musi się być wyrozumiałym i cierpliwym.

Przy omawianiu kwestji podatku spożywczego od alkoholu, pobieranego przez Magistrat Białostocki dla miasta i powiatu, z czego powiat otrzymuje 45 proc., wyłoniło się że miasto Białystok zalega z wypłatą powiatowi pobranych już należności po pół roku. Del. Lenczewski proponuje separację „od stołu i łoża” i ściąganie podatku konsuacyjnego we własnym zakresie.

Poruszono jeszcze sprawę opodatkowania adycentów za użytkowanie szos. I tu p. Lenczewski przytoczył jaskrawe niedorzeczności w obronie tezy, że opłata za szosy winni ponieść wszyscy obywatele, a nie tylko ci, których siedziba znajduje się w 6 kilometrowym promieniu po obu stronach danej szosy. P. Starosta wyjaśnia, iż ustawa o adycentach ma

lec rewizji, a przeto byłoby bezcelowym raz trząść ją na Sejmiku, skoro rozstrzygnąć ją może tylko Sejm.

Nakoniec del. ks. Brzostowski stawia wniosek na utworzenie „po części honorowej, obywatelskiej, po części jednak honorowanej djetami” posady zastępcy p. Przewodniczącego Sejmiku, któryby spraw Sejmiku dopilnowywał. Wniosek ten spotyka się z solidarną opozycją, jako chybający celu. Rzetelne dopilnowanie spraw musiałoby pochłonąć cały czas takiego zastępcy, który tem samem stałby się urzędnikiem, a obowiązkiem swoim w pożądany stopniu i takby nie mógł podjąć (np. być obecnym równocześnie na posiedzeniach kilku komisji). W każdej Komisji jest zastępca Przewodniczącego, który w jego nieobecności pełni zań obowiązki.

Po wyczerpaniu wolnych wniosków, odczytano i jednogłośnie przyjęto budżet na r. 1923 (podany przez nas w Nr. 45 „Dziennika” z 6 bm.). Na tem obrady zamknięto.

Tragiczna noc poślubna białostockiego Kupca.

Zona uładnia się z 2 mil onami mk.

Jeden ze znanych kunców białostockich, A. N., po załatwieniu pomyślnem interesów w Łodzi, w drodze powrotnej zanotował się w pociągu z przystojną pasażerką. Po kilku godzinach wspólnej jazdy donżuan białostocki podbił serce pięknej damy. Upojony powodzeniem p. N. zaproponował aby po przyjeździe do Warszawy bogdanka serca jego uładła się z nim do hotelu, na co uzyskał zgodę.

Czuła para znalazła wolny pokój w jednym z hoteli na Nalewkach, gdzie p. N. przedstawił damę jako swoją żonę,

dopiero co poślubioną. Przed udaniem się na sporynek p. N. oddał zarządzającemu hotelem na przechowanie 2 milj. mk., co nie uszło uwagi towarzyszkii. Gdy najazutrz rano obudził się szczęśliwy „małonek”, nie znalazł „żony” w pokoju. U zarządzającego hotelem czekała go gorsza niespodzianka. Oświadczone, mu iż w jego imieniu zażądała zwrotu 2 milj. mk. żona.

Biedny p. N. musiał pożyczyc na drogę do Białegostoku, gdzie teraz usycha z tęsknoty za niewierną „żoną”.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz. Wczoraj przybyły do miasta: 2 wagony towarów kolonialnych, 2 wagony maki, 1 wagon śledzi, 1 wagon soli, 5 wagonów drzewa, 2 wagony węgla i 1 wagon papieru.

Wywóz. Wczoraj wysłano z miasta: 2 wagony sukna do Równego, 1 wagon sukna do Łodzi i 1 wagon sukna do Lwowa.

Obroty handlowe w poszczególnych branżach. Manufaktura - ceny bez zmiany. W galanterji - ożywienie, ceny podskoczyły o 5-10 proc. Skóry - brak popytu. Towary kolonialne - zupełny zastój. Ceny słabsze.

Artykuły budowlane - nieznaczne obroty przeważnie wapnem. Sukno - popyt mniejszy niż w poprzednim tygodniu. Karogotówką 10-11 tysięcy za arszyn, na kredyt 15-16 tys.

Brak gotówki zmniejszył się z nim i stopa dyskonterów prywatnych.

Zwał jak zwał, byle dał. Ministerstwo Skarbu odmówiło Magistratowi Białostockiemu zaliczki na poczet należnych miastu 30 proc. podatku dochodowego, zgadzając się natomiast na udzielenie pożyczki w sumie 250 milionów.

„Drobiazgi białostockie.”

„Uniwersytet Powozeczny”. Poniedziałek: 7-8 ustrój państwowy; „Parlament a rząd”. 8-9 samorząd miejski w Małopolsce. Prezyd. Szymański.

Posyłki z Ameryki nadeszły w większej ilości do Białegostoku.

Telegram z Jekaterynosławia, otrzymany w Białymstoku onegdaj, był tylko 6 godzin w

drodze. Zebrania kontrolne roczne 1897 już zakończyły. Wszyscy rezerwisi otrzymali natychmiast przydział.

Uczyszczać chodniki - nakazuje przepis, ale nasi p.p. właściciele nieruchomości nie chcą o tem nie wiedzieć. Policja winna to im przypomnieć.

Kronika policyjna Białostocka.

Kradzieże. Z mieszkania Ch. Kartoflewicza (Mostowa 10) wyniesiono garderobę wartości pół miliona mk.

P. M. Stolarskiej (Stoleczna 9) jakiś anonim zabrał bieliznę, ocenioną w przybliżeniu na 600.000 mk.

Na stacji kolejowej w Małkini zeskamotowano p. Menkowsi pugilares z 700.000 mk.

Do protokołu policyjnego dostały się następujące osoby: A. Lewkowicz (uprzedzenie do posiadania dowodu osobistego);

B. Michalewicz (dykretna sprzedaż wódki); S. Krepchamowicz (drabnie awantury); Mowaza Zabrówski (przejazd koleją „na gape”).

Na Rybnym Rynku antysanitarnie stosunki wołają o interwencję dotyczącą Komisji.

Na granicy polsko-litewskiej utknął, powściągnięty w zapędie porzucenia ojczyzny bez załatwienia formalności (których, co prawda, załatwić obecnie nie można), białostoczanin p. Z. Bytniewski.

KUPUJCIE POŻYCZKĘ ŻŁOTĄ

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dn. 2. III. r. b. oraz na zasadzie art. 30 i 31 ust. 2 Dekretu o Samorządzie Miejskim ukarani zostali grzywną następujący (p.p. radni, nieobecni na 139 posiedzeniu plenarnem w dn. 2 marca 1923 r.):

- 1) Citkowski Józef,
- 2) Kozłowski Stanisław,
- 3) Łabanowski Bolesław,
- 4) Sosnowski Antoni i
- 5) Zywolewski Wincenty.

Powyżej wymienieni ponoszą koszt niniejszego ogłoszenia. 313 Prezes Rady Miejskiej F. Filipowicz.

Ogłoszenie. W niedzielę dn. 25 marca r. b. o g. 10 rano odbędzie się poświęcenie nowego lokalu Chrześ. Stowarzyszenia Spółdz. „Zjednoczenie” przy ul. Rynek Kościuszki 4. poprzedzone nabożeństwem w kościele parafjalnym o g. 9 rano. Tegoz dnia o g. 1 połud. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ul. Kilińskiego 6, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wynalezienie środków obrotowych dla zwalczania drożyzny. 322 ZARZĄD.

Ogłoszenie.

Wskutek wzrostu ceny węgla o 120% i trobecziny o 60% cena prądu wynosić będzie w marcu b. r. za KWh. do oświetlenia około mkp. 5,100, dla motorów 2,800. Jednocześnie ELEKTROWNIA uprzedza swych Odbiorców, że o ile rachunki nie będą regulowane w terminie wskazanym w rachunku to obowiązywać będzie nie cena wskazana w rachunku lecz nowa obowiązująca, w miesiącu płacenia. Zarząd Elektrowni.

Konkurs. Onogowa Dyrekcja Odnowy Wopalac Branickich) ogłasza KONKURS NA SPEŁAW 11231 mtr³ BUDULCA z hindog rzeki Supraśl i Narwi pow. Białostockiego, Kanalu Augustowskiego i rzeki Czarnej-Hańczy pow. Augustowskiego do roznych miejscowości położonych nad Narwią. Bl. zych informacj udzieli ustnie i piśmiennie O. D. O. Termin składania ofert 19-go marca 1923 roku. 3 | 299 Dyrektor () POTOCKI.

Wydział Sejmiku Białostockiego ogłasza Konkurs na dostawę w 1923 r. dla DROG BITUMIENNYCH ilości 11.716 m. 3, żwiru 8.447 m. 3. Wzywają reflektantów do składania ofert w zapieczętowanych kopertach na powyższe dostawy w biurze Wydziału Powiatowego (biuro Inżyniera Drogowego) (Sienkiewicza 28) do dnia 5-go marca 1923 r. Szczegółowych informacji udzieli Zarząd Drogowy. 308 ZARZĄD DROGOWY.

TANIO i KORZYSTNIE! Każdy ma możność mimo drożyzny obecnej kupić tanio wszelkie towary sukienne polskich i zagran. firm po cenie fabrycznej. Posiadającym poważne referencje daję na kredyt. UWAGA: Tenio, bo w mieszkaniu prywatnem ulica FABRYCZNA Nr. 1 (rog. JUROWIECKIEJ). 2-1 303

B. BERSON
OBKASY GUMOWE I PODESZWY GUMOWE
są trwałe i tańsze niż skóra. Najlepsza ochrona przeciw wilgoci i zimnie.

Berson-Nauczuk
Centrale Kraków, ulica Straszewskiego Nr. 2. Składy i zastęstwo: Warszawa, Kami Halałowski.

Szkola kroju i szycia ulica Mickiewicza Nr. 5. ZAPISY uczenie codziennie od godziny 9-ej rano do 4-ej popoł. Przy Szkole przij. się sukno do rabaty.

Ogłoszenia drobne.
Zgubiono kartę powołania, wydaną w Białymstoku przez P. K. U. na imię Wiktora Zuchowskiego, (rozcz. 1894) przeto zgubiono koleją legitymację tożsamości, zam. przy Szosie Baranowickiej 13. 3-2 311
Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. m. Wys-Mazowieck na imię Teofila Kowalewskiego (rozcz. 1885) zam. w majątku Kurowie, pow. Wys-Mazowieckiego, gminy Kowalewiczyszczyna. 3-2 304
Zgubiono kartę powołania, wydaną przez PKU, Kielce, (rozcz. 189) na imię Józefa Milarskiego zam. w Pawowie, gm. Stelmachowo. 3-2 307
Zgubiono kartę bezterminowego urlopu, wyd. w m. Białymstoku przez PKU, na imię Antoniego Krysiwicza, (rozcz. 1895) zam. we wsi Kruszewie, pow. Białostockiego, gminy Choroszcz. 3-2 306
Jest do sprzedania młyn murywanym, na wjeździe na most we wsi Kruszewie, pow. Białostockiego, gm. Choroszcz. 3-2 310
Za przywoite wynagrodzenie nte-ligentna osoba poszukuje pokój do wynajęcia na czteromiesięczny okres czasu. Zgłosz. Adm. „Dziennika Białost.” dla J. C. 1-1 312

PODAJE się do wiadomości publicznej, iż w BIAŁYSTOKU powstał nowy związek fabrykantów POD NAZWĄ:
Związek Fabrykantów Północnego Przemysłu Włókienniczego w Białymstoku.
Biuro: ul. Lipowa 42. Informacje: telef. 12, 143.

Łożyska kulkowe, masywy, opony Warszawa „ROTAX” Niecała 1, tel. 154-87 CZĘŚCI ZAPASOWE DO A. FROSS-BUESSINGA, Wiedeń.

„Apollo” 2 serje razem. 10 aktów w jednym programie!
Dramat miłosny ubogiej dziewczyny z najbogatszej i arystokr. dzielnicy Londynu
Dziewczę z Piccadilly
W rolach głównych: Resel Orla, Kajzer-Titz, Karl Huzar i inne wybitne siły niemiec. ekranu.
W roli tytuł. uroczą rodaczką i ulubienicą publicz.
MIA MARRA
Początek o 6, 8 i 10 wiecz. Kasa od godziny 5-ej. Passe-Partout i bilety ulgowe, prócz urzędowych i prasowych, nieważne.

Ostatnia 6 Serja w roli głównej: **Kryształowe JEZIORO „Modern” Dziś po raz ostatni!**
wspaniały dramat erotyczny w 6-ciu aktach. W rolach głównych: **Anna NEGENER -- Johan BARTLE**